

Mówi reżyser Andrzej Łapicki

Zemsta” jest przede wszystkim komedia, jedną z najśmieszniejszych, jakie Fredro napisał, co podkreślam grubym, czerwonym ołówkiem.

Chcę wydobyć z niej to, co jest zabawne. Próbuję unikać pewnej konwencjonalności, która się wiąże z traktowaniem „Zemsty” jako sztuki narodowej, czegoś w rodzaju „Pana Tadeusza”.

Zależy mi na tym, by jej humor był dzisiejszy, żeby widzowie się rozbawili. Żeby zdjęć z tej sztuki obciążenia tradycji: że pamiętasz, jak to grał ten, a pamiętasz jak tamten. Żeby nie było takiego grania z przytupem. Żeby to był wieczór śmiechu. Ale nie wieczór, który miałby nas zbliżyć do tamtych czasów, w istocie dość ponurych, a Fredro właśnie znalazł w nich dowcip, humor i wdzięk.

Żeby wszystkie nasze wady, które on tak pięknie wychwycił, zostały ośmieszone. Fredro nie szukał daleko, typy ludzkie, które tak dosadnie przedstawił, są bardzo polskie. I właśnie ta typowość charakterów jest zabawna.

Jak to opisał pierwszy krytyk przedstawienia: „Jest tu junak Cześnik i powolny Rejent”. Cześnik jest gwałtowny, kieruje się emocjami, ale w gruncie rzeczy jest dobroduszny. A Rejent, ten

lis kauzyperda, wszędzie wychwyci korzyści dla siebie, mieszcząc się na granicy prawa.

Czy dziś nie mamy takich Cześników, Rejentów? Weźmy naszych polityków. Są politycy wybuchowi, kierujący się emocjami, nie zawsze przemyślą swoje działania, ale są szczerzy i przez to dosyć głośni. A są też lisy, które drażą i zawsze uważają, że mają rację. Ilu Papkinów mamy dookoła, tych ludzi, którzy konfabulują: wydaje się im, że przeżywają coś, co w istocie w ogóle nie miało miejsca. I młodzi wiele się nie zmienili. W dalszym ciągu mają przeszkody w dotarciu do siebie, bo i dziś dosyć trudno się dogadać na temat wspólnej przyszłości. Zawsze jest też wdówka, która chętnie machnęłaby się za mąż za bogatego.

Chciałbym zwrócić uwagę na scenografię Łucji Kossakowskiej, na jej umowność. Chcę tę „Zemstę” uteatralnić, odebrać jej pozór dziania się naprawdę. W tym kierunku szły nasze wysiłki. Muzykę napisał Andrzej Kurylewicz, znakomity kompozytor współczesny. Myślę, że zaskoczy ona publiczność już od pierwszych taktów. Nie ma w niej mazura, poloneza. Aktorzy szybko ją zaakceptowali, mało tego – oni już śpiewają te przeboje.

not. DOW